

Mariola MIROWSKA

W drodze do samodzielności

Słowa kluczowe: samodzielność, metoda pracy z indywidualnym przypadkiem, podmiotowość.

Wprowadzenie

Nie uzurpując sobie prawa do bycia ekspertem w zakresie definiowania pojęcia „samodzielność”, bo nie to jest celem mojego artykułu, odniosę się w swoich rozważaniach do próby zaznaczenia, istotnych z punktu widzenia pedagoga, warunków sprzyjających osiągnięciu celu rozwoju człowieka, jakim jest samodzielność. Coraz częściej w praktyce dnia codziennego słychać określenia, dziecko/uczeń samodzielny, pracownik samodzielny, osoba starsza samodzielna, klient pomocy społecznej samodzielny, itp. Te zwroty nie są przypadkowe, bo samodzielność odnosi się do każdego etapu rozwoju człowieka, do aktywności zawodowej, życiowej, czy wreszcie do różnych grup i kategorii osób potrzebujących pomocy społecznej. Wobec tego można wnioskować, że jest to cecha człowieka niezwykle pożądana, ale także „samodzielność jest potrzebą każdego człowieka. Każdy z nas ma chęć wpływania na przebieg swojego życia, decydowania o sobie i kontrolowania, na ile chce ulec wpływom zewnętrznym. Na ile chcę, a nie na ile muszę”¹. Skoro tak, to warto i należy poszukiwać uwarunkowań sprzyjających osiągnięciu samodzielności.

W konsekwencji celem działań pedagogicznych – pomocowych – powinno być poszukiwanie takich uwarunkowań materialnych i pozamaterialnych, które dawałyby prawdopodobieństwo osiągnięcia samodzielności przez doświadczający tych działań podmiot. Zadanie niezwykle trudne do osiągnięcia w dywagacjach prowadzonych w obrębie jednego artykułu, ale możliwe do zarysowania z perspektywy pracy z indywidualnym przypadkiem.

¹ M. Abramowicz, *Buduję swoją samodzielność*, lublin.eu/download/gfx/lublin/.../i.ii.i.3.9_buduje_swoja_samodzielnosc.pdf [dostęp: 27.11.2016].

1. Zaraz dzień jeszcze jeden, zrób, co możesz...

To słowa pochodzące z wiersza Czesława Miłosza *O aniołach* nawołują nas do działania, zachęcają do aktywności, uświadamiają, że czas płynie, dzień przemija, kolejny i kolejny, a my – bierni, nieufni, zmęczeni, bezradni, a często rozgoryczeni – zaprzestajemy realizować nawet to, co jest możliwe, co jest w zasięgu naszych możliwości. Do opisu tak często pojawiających się sytuacji odnosi się piękna opowiadka duchowa.

Działaj! To ty kształtujesz świat.

Pewien mężczyzna, rozglądając się wokół siebie i widząc cały ból oraz cierpienie panujące na świecie, wpadł w rozpacz. Nie wiedział, co dalej począć z tym wszystkim, i mógł jedynie paść na kolana i walić pięściami w ziemię. Przez łzy krzyczał do Boga:

– Spójrz na ten bałagan! Przyjrzyj się cierpieniu i bólowi, które panoszą się na świecie. Zobacz, jak wiele jest śmierci i nienawiści. Och, Panie. Dlaczego nic z tym wszystkim nie robisz?

A Bóg odpowiedział:

– Jak to nic nie robie? Przecież posłałem ciebie².

We fragmencie wiersza Cz. Miłosza znajdujemy formę rozkazującą *zrób*, a tytuł tej pięknej opowiadki duchowej brzmi *działaj*, także w tej samej formie. I tutaj pojawia się pierwsza cecha konstytuująca warunki sprzyjające kreowaniu samodzielności w działaniu człowieka. To subtelnie skonstruowany przekaz treści pobudzający do samodzielności, bo w wolności posłannictwa szczególnego. W wolności do czegoś, a nie od czegoś. Wolność bowiem jest

ze swej natury czymś, co istnieje wewnątrz żyjącego człowieka całkowicie niezależnie od wszelkich zewnętrznych wyborów lub alternatyw, o których tak często myślimy, że stanowią wolność. [...] Trzeba odwagi, kiedy samemu dokonuje się wyboru, aby postawić pierwszy, niepewny krok w kierunku nieznanego. Jest to odkrycie znaczenia wewnątrz siebie samego, znaczenia, które bierze się z uważnego i wrażliwego przysłuchiwania się złożonym procesom wewnętrznym. Jest to odkrycie ciężaru bycia odpowiedzialnym za wybraną przez siebie tożsamość, uznanie jednostki, że stwarza się ona sama, a nie jest statycznym produktem końcowym³.

Jest to przekaz umacniający nas ludzi, ziemskie istoty, do bycia szczególnie ważnymi. Każdy bez względu na płeć, kolor skóry czy wyznanie posiada potencjał osobowy, pozwalający mu na miarę swoich możliwości dokonywać transgresji w wymiarze indywidualnym i zbiorowym. To my stanowimy swego rodzaju *Zeitgeist* – ducha czasu, określanego jako

zespół sprzyjających okoliczności ekonomicznych, społecznych, kulturowych i politycznych, które powodują, że dane odkrycie, wynalazek czy reforma ustrojowa są „na końcu języka” i muszą wcześniej lub później się zdarzyć⁴.

² *Działaj! To ty kształtujesz świat*, <http://przewodnikduchowy.pl/dzialaj-kszaltujesz-swiat/> [dostęp: 25.11.2016].

³ B. Śliwerski, *Współczesne teorie i nurty wychowania*, Kraków 1998, s. 124.

⁴ J. Koziński, *Transgresja a kultura*, Warszawa 1997, s. 173.

Jakim ewenementem jest to, że słowo użyte w formie zdania rozkazującego w wartości symbolicznej może oznaczać dla odbiorcy zarówno nakaz, zakaz, jak i zachętę czy wyzwanie? Nikt z nas nie lubi rozkazów, bo dają nam informację, że jesteśmy słabi, podporządkowani, ale lubimy wyzwania i zachętę. Wzmacniają nas w autonomii. Tę refleksję możemy wykorzystać w konstruowaniu treści przekazu do odbiorcy w procesie pomagania. Zwłaszcza dzisiaj, w dobie galopującego przekazu informacji, rozwoju przekazników elektronicznych, nasze informacje przekazywane innym są jak najbardziej skrótowe, lakoniczne, a przez to często mylnie interpretowane i niedopowiedziane. Mając na względzie te dobrodziejstwa techniki, należy pamiętać, że nic tak nie rani, jak słowo. Posługując się skrótami myślowymi, często błędnie informujemy naszego odbiorcę w sferze poznawczej, a często jeszcze gorzej, bo w sferze emocjonalnej oraz duchowej raniemy duszę i poczucie godności i tożsamości. Osaczamy, podporządkowujemy i tym samym gubimy potencjał rozwojowy.

Tak dzieje się zazwyczaj w edukacji opartej na modelu tradycyjnym, w którym edukator, jako osoba bardziej kompetentna, wpływa na osobę edukowaną – jako mniej kompetentną. I może nie byłoby w tym nic gorszącego, gdyby przekaz słowny, symbolika znaczeń nie deprecjonowały wartości osoby edukowanej. Dlatego, aby odróżnić znaczenie roli edukatora w procesie edukowania – wywierania wpływu, który trwa przez całe życie, od urodzenia aż do śmierci, psychologia edukacji dookreśla pojęcie edukacji jako pojęcie wspomagania rozwoju osoby w ciągu całego życia⁵.

2. Podmiotowe traktowanie człowieka

W procesie wspomagania rozwoju do samodzielności w działaniu, ale i myśleniu, osoba (wspomagana) osadzona jest jako podmiot w humanistycznej koncepcji człowieka i stanowi aksjologiczną perspektywę dla dalszych rozważań. Wychodząc z tej płaszczyzny aksjologicznej, konstruowane warunki odnoszą się także do budowania relacji wspomagający–wspomagany. Troska o wolność wewnętrzną jednostki ułatwia jej podejmowanie samodzielnych decyzji, a w dalszej konsekwencji kreowanie swej indywidualności, tożsamości oraz wykorzystywanie potencjału rozwojowego do pozytywnych wyborów swojego i zbiorowego jestestwa. Harmonia spotkania osób (wspomagającego i wspomagane) to wymiana i przeżywanie doświadczeń oparte na akceptacji samego siebie, wierze we własne siły, empatii i samostanowieniu. Zgodnie z antropologią Carla Rogersa – każdy człowiek jest istotą wolną i zdolną do podejmowania samodzielnych decyzji i odpowiedzialności za nie. Naszym (wychowawców, pracowników socjalnych, rodziców, polityków) zadaniem jest uznanie tej prawidłowo-

⁵ Por. I. Gryniuk-Toruń, *Wspomaganie ucznia w rozwoju osobowym jako cel edukacji*, http://dlibra.umcs.lublin.pl/Content/21893/czas19356_15_2002_2.pdf [dostęp: 25.11.2016].

ści i kreowanie warunków sprzyjających doświadczaniu, a na pewno ich nie-ograniczanie.

Ani cudze, ani własne idee nie są bardziej miarodajne od własnego doświadczenia. Ciągłe muszę powracać do niego, by zbliżyć się do prawdy, jaką uzyskuję w procesie własnego rozwoju⁶.

Nie oznacza to, że pozostawiamy w chaosie relację wspomagający-wspomagany, co potwierdza niemiecki pedagog Wolfgang Hinte słowami *nie oznacza ona* (objaśnienie autorki – nie-dyrektywna pedagogika),

że pedagog nie podejmuje żadnych działań, że się nie angażuje, że nie wyraża swoich zainteresowań czy hamuje potrzeby. [...] oznacza raczej stałą troskę o pozostawienie partnerowi uczącemu się odpowiedzialności i (możliwie) pełnej wolności decydowania o tym, jak, gdzie, z kim, czego i za pomocą jakich środków chce się czegoś uczyć⁷.

Tak uświadomione i realizowane spotkanie może być konstruktem edukacyjnym akceptowanym przez odbiorcę jako *pozytywny przymus* – sprzyjający jego autonomii, pozwalający mu na rozwój w wolności wyboru uczenia się. Poszukiwanie właściwych proporcji między swobodą a przymusem to ważne zadanie dla organizatora procesu rozwoju samodzielności. Nadmiar swobody prowadzić może do anarchii, zachwiania poczucia bezpieczeństwa – tak w wymiarze zewnętrznym, jak i wewnętrznym jednostki. Przymus zaś nie musi oznaczać wyłącznie nacisku sił zewnętrznych, może także wynikać z niezgody wewnętrznej, dysharmonii stanów jednostki. Dojrzała osobowość rozumie swobodę jako pozytywny przymus wewnętrzny, przymus sumienia, prowadzący w konsekwencji do wewnętrznej harmonii.

Jest to interesująca alternatywa dla dzisiejszego reżimu edukacyjnego, opartej na obcowaniu z drugim człowiekiem w okowach podstaw programowych i nauczaniu narzuconych treści czy wartości relatywnie bez znaczenia lub o małym wpływie na zachowanie człowieka. Kontynuując rozważania dotyczące znaczenia doświadczenia w budowaniu swojej tożsamości, może warto, aby współcześni pedagodzy, nauczyciele, pracownicy socjalni, rodzice zwrócili uwagę nie tyle na siebie jako ja-pedagog, ja-nauczyciel, ja-rodzic, ile na tworzenie przestrzeni nieinwazyjnego spotkania z uczestnikiem procesu rozwojowego, z poszanowaniem jego suwerenności „tu i teraz”, podmiotowości praw, a przez to ludzkiej godności. Oczywiście jednak pozostaje, że – w działaniu wspomagającym rozwój – wspomagający powinien zdawać sobie sprawę, z jak dojrzałą osobowością ma do czynienia. Inny poziom wolności i odpowiedzialności przyznany dziecku, a inny osobie dorosłej, inny klientowi pomocy społecznej z powodu bezrobocia, a inny klientowi z powodu niepełnosprawności umysłowej. Tutaj chodzi nie tyle o bezkrytyczne akceptowanie przez wspomagającego wszystkich aktów decyzyjnych wspomaganego – w imię wolności i jego odpowiedzialności, ile o zwrócenie uwagi, że zaniedbany jest, pełen chaosu, element

⁶ B. Śliwerski, dz. cyt., s. 125.

⁷ Tamże.

funkcjonalny kreowania samodzielności człowieka, często ograniczanej i hamowanej przez interakcję narzucaną przez samego „pomagacza”. Dlatego tak ważne jest mówienie i pisanie nie tylko o tym, co człowiek powinien, ale o tym, jakim jest cennym podmiotem.

Nie jest nikomu łatwo zachowywać się bezkompromisowo, ufać innym i odpowiedzialnie zagwarantować im wolność. Droga, którą wskazaliśmy, jest wyzwaniem. Wymaga zmian w naszym sposobie myślenia, w naszym sposobie życia i w stosunkach z naszymi uczniami. Wymaga trudnego poświęcenia się demokratycznym ideałom. Wszystko w końcu kończy się pytaniem, które musimy postawić tak sobie jako jednostkom, jak i społeczeństwu: czy znajdziemy ku temu odwagę⁸.

Profesjonaliści w wielu dziedzinach praktyki pomocowej często nie zauważają, że autorytarny sposób, w jaki prowadzą aktywność pomocową, zniewalając, osaczając swoich odbiorców, zatacza krąg i oni sami w konsekwencji stają się jego ofiarami. W takiej sytuacji pozostają dzisiaj całe grupy zawodowe niosące w założeniu pomoc, np. nauczyciele, pracownicy socjalni, pielęgniarki, itp. Dlaczego...?

3. Prowadzenie przypadku do samodzielności

Prowadzenie przypadku to jedna z metod pracy z uczniem, klientem, pacjentem, itp. Podstawy teoretyczne i praktyczne dla tej metody wprowadziła Mary Richmond, wzmacniając tym samym kliniczny, medyczny model pracy, opierając go na psychoanalizie, prowadzonej w psychoterapii, psychiatrii i psychologii klinicznej, koncentrującej się na indywidualnych problemach klientów⁹. Na gruncie polskiej pedagogiki społecznej Helena Radlińska także promowała i stosowała metodę prowadzenia przypadku, przy udziale opiekuna wrażliwego i nastawionego na całościową sytuację, często wieloprotblemową, jednostki. Pracę z przypadkiem rozumiała jako budzenie, uaktywnianie, mobilizowanie i nakierowywanie jednostki na samodzielne podejmowanie działań pomagających jej w asymilacji w środowisku, przy wykorzystaniu sił społecznych, a zarazem ich pomnażaniu. Dlatego wydaje się, że ta metoda sprzyja osiągnięciu samodzielności w działaniu, poprzez podmiotowe traktowanie człowieka, uznanie jego godności osobowej, autentyczne komunikowanie mu tego i wspieranie w rozwoju – we wszystkich możliwych wymiarach jego egzystencji.

Prowadzenie przypadku w zmodyfikowanej formule może stanowić interesującą propozycję strategii pomagania, uwzględniającej potencjał osobowy jednostki i wykorzystanie zasobów środowiska sprzyjających osiągnięciu samodzielności w duchu *Zeitgeist*¹⁰. Aczkolwiek celem tego artykułu nie jest opisywanie

⁸ Tamże, s. 133.

⁹ J. Przywojska, *Nowe zarządzanie i governance w pracy socjalnej*, Warszawa 2014, s. 40.

¹⁰ Por. M. Mirowska, *Innowacyjna formuła prowadzenia przypadku*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Pedagogika”, t. 23, Częstochowa 2014.

metody i metodyki prowadzenia przypadku, lecz zwrot ku wartości tej interakcji, jaką jest człowiek – osoba ludzka, to jednak należy zaakcentować dwa ważne jej walory – aksjologiczny i praktyczny.

Po pierwsze, prowadzenie przypadku w drodze do samodzielności już na wstępie relacji wspomagany–wspomagający zakłada ważność tego pierwszego i nadaje mu status samodzielnego, poprzez wolność w podejmowaniu decyzji i odpowiedzialność za dokonywany wybór. Nastawienie i komunikowanie werbalne i pozawerbalne wspomagającego stanowi punkt wyjścia do budowania relacji spotkania ze wspomaganym. Relacja ta może przyjąć kierunek przewagi, nacisku, osaczenia lub wolności i partnerstwa. Jak pisałam wcześniej, w relacji tej nie unikniemy elementów wskazówek, sugestii czy podpowiedzi ze strony wspomagającego, bo przecież przyjmuje on współodpowiedzialność za przebieg procesu pomocowego i ma ku temu kompetencje. Chodzi tutaj raczej o wykluczenie świadomości przewagi, mocy wspomagającego z racji urzędu, instytucji, którą reprezentuje.

Po drugie, w wymiarze pragmatycznym należy sobie uświadomić, że samodzielność to nie to samo, co samowystarczalność, a w tym pomocne mogą być – i powinny – w wymiarze materialnym i pozamaterialnym inne podmioty partycypujące w tym spotkaniu, zarówno osoby (rodzice – dzieci), jak i instytucje (klient – ośrodek pomocy społecznej). Samodzielność nie wyklucza współuczestnictwa (a wręcz je zakłada) w tworzeniu dobra jednostkowego i zbiorowego, a więc to nie egocentryzm, lecz kooperacja i współpraca – bez wykorzystywania i przemocy. Dostarczenie wartości materialnej staje się często warunkiem organizacyjnym potrzebnym do doświadczania samodzielności. Nie ma więc w tym nic gorszącego, że rodzic, instytucja czy organizacja, sprzyjając procesowi rozwojowemu jednostki, dostarczają potrzebnych mu usług edukacyjnych, społecznych, kulturalnych, itp. Ważne jest, aby to wsparcie materialne (czy pozamaterialne) dostarczone było adekwatnie (po przeprowadzonej diagnozie i ustaleniu planu pomocy). Tutaj możemy uznać, że prowadzenie przypadku ma cechy kierowania. I dobrze, bo nie ma w tym nic złego, jeżeli relacja spotkania opiera się na współpracy, a nie ubezwłasnowolnieniu korzystającego ze wsparcia do samodzielności. Zresztą pojawia się tym samym element efektywności pracy i współpracy, prowadzący do niemarnotrawienia zasobów środowiska i wykorzystania ich zgodnie z przeznaczeniem, w odpowiedniej ilości i właściwym czasie. Daje tym samym poczucie bezpieczeństwa dla dawcy i biorecy.

Podsumowanie

Celem artykułu było zwrócenie uwagi na często pojawiające się w przekazach słownych i pisanych określenie „samodzielność”, odnoszące się szczególnie do człowieka. Jak można wnioskować, człowiek samodzielny jest potrzebny

do pomnażania kapitału społecznego, szczególnie dzisiaj, w dobie galopującego kapitalizmu i rozwoju gospodarki. Państwo potrzebuje ludzi aktywnych i przedsiębiorczych. Pozostaje jednak pytanie, jakie warunki należałoby spełnić, także systemowe, aby współczesny człowiek mógł samodzielnie działać, a wcześniej myśleć? Przecież to nie jest produkt, który można wytworzyć zgodnie z zaplanowaną procedurą, choćby przy użyciu najnowocześniejszej maszyny. Dlatego ważne jest poszukiwanie sposobów i warunków dających prawdopodobieństwo doświadczenia samodzielności. Swoje rozważania wyprowadziłam z podstawy aksjologicznej nadającej wartość każdemu człowiekowi jako podmiotowi z potencjałem rozwojowym. To założenie winno towarzyszyć każdemu wspomagającemu w procesie pomagania drugiemu człowiekowi. Spotkanie z drugim człowiekiem to szansa doświadczenia swojej wyjątkowości wyrażanej werbalnie i pozawerbalnie. Przekaz słowny formułowany do odbiorcy ma ogromne znaczenie, bez względu na wiek czy sytuację życiową. Dlatego tak ważne jest nie tylko, co mówimy, ale też – jak to wyrażamy.

Prowadzenie indywidualnego przypadku/człowieka to jedna z metod wsparcia potencjału rozwojowego, oparta na zindywidualizowanym podejściu do podmiotu interakcji. Doświadczeniu wolności wyboru towarzyszy odpowiedzialność, ale oferowanie porad, wskazówek czy usług wpisane jest w efektywność organizacyjną pracy i nie jest traktowane jako przymus. Osiągnięcie takiej relacji – charakteru spotkania – nie jest łatwe. Wymaga przestrzegania, a wręcz zinterioryzowania, zasad etycznego pomagania i dużego wsparcia systemowego, aby profesjonaliści bezpośrednio pozostający w kontakcie z klientem/beneficjentem/pacjentem mogli realizować swoją misję w sztuce stawania się samodzielności. Poprzez doświadczenie wolności mamy możliwość kształtowania odpowiedzialności za dokonywane wybory, w poczuciu wpływu na samych siebie i otaczającą nas rzeczywistość.

Bibliografia

- Abramowicz M., *Buduję swoją samodzielność*, lublin.eu/download/gfx/lublin/.../i.ii.i.3.9_buduje_swoja_samodzielnosc.pdf [dostęp: 27.11.2016].
- Działaj! To ty kształtujesz świat*, <http://przewodnikduchowy.pl/dzialaj-ksztaltujesz-swiat/> [dostęp: 25.11.2016].
- Gryniuk-Toruń I., *Wspomaganie ucznia w rozwoju osobowym jako cel edukacji*, http://dlibra.umcs.lublin.pl/Content/21893/czas19356_15_2002_2.pdf [dostęp: 25.11.2016].
- Kozielecki J., *Transgresja a kultura*, Warszawa 1997.
- Mirowska M., *Innowacyjna formuła prowadzenia przypadku*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Pedagogika”, t. 23, Częstochowa 2014.

Przywojska J., *Nowe zarządzanie i governance w pracy socjalnej*, Warszawa 2014.

Śliwerski B., *Współczesne teorie i nurty wychowania*, Kraków 1998.

On the way to self-reliance

Summary

The search of material and non-material conditions, which are supporting human's process of development on the way to the experience of the independence. The leading of case is a proposal of the meeting someone who is supporting and someone who is supported. This is the chance to for achieving such personal maturity. Paying attention to the two dimensions of methods of the case: axiological and practical. Individualized process of supporting individual's development potential which is expressed verbally and nonverbally while providing the services which are needed 'here and now' for the individual. It gives opportunity to experience and strengthen self-reliance.

Keywords: self-reliance, method of the individual case, subjectivity.